

BIELAKOLIA I ADMINISTRACJA BIAŁYSTOK... Kasa P.K.O. nr. 14... Gminy ogólna...

nik Białostocki

10 LAT... MOJA GAZETA... Z. S. -

Godzinna rozmowa dwu Wodzów Gen. Gamelin złożył hold Nieznanemu Zolnierzowi Kompanję honorową powitał po polsku

W środę w pierwszym dniu pobytu w Warszawie, w kilka chwil po zastawieniu się w apartamentach hotelu Europejskiego, szef sztabu francuskiego i wiceprzewodniczący Najwyższej Rady Wojennej, gen. Maurice Gamelin, udał się w towarzystwie przydzielonego mu na czas pobytu w Polsce mir. Axentowicza do generalnego inspektora sił zbrojnych, aby złożyć wizytę gen. Smięgłemu - Rydzowi.

niosła uroczystość złożenia wienca na Grobie Nieznanego Zolnierza przez bawiacego w Warszawie generalissimusa wojsk francuskich gen. Gamelin.

Koło pomnika ks. Józefa Poniałowskiego stanęła kompania chorągwi 30 p. s. k. z orkiestra, na czele z dowódcą pułku płk. Grzezińskim.

Opodal stanęli wyżsi oficerowie, oczekując na przyjazd gen. Gamelin. Obecni byli m. in. zastępca pierwszego wiceministra spraw wojskowych gen. Regulski, zastępujący dowódcę O. K. gen. Boncza-Uzdowski, attaché wojskowy w Paryżu płk. Fyda, p. o. komendanta miasta płk. Czuruk, szef sztabu O. K. ppłk. Trepto i inni.

Przybyła również licznie kolonia francuska.

Na chłodnikach narzeczliwio pomnika stanęła tłumnie publiczność. O godz. 11-jej przybył na plac gen. Gamelin w towarzystwie attaché wojskowego francuskiego w Warszawie gen. D'Arbonneau, mir. Axentowicza oraz towarzyszących mu oficerów francuskich mir. Peitibon i kpt. Laleque.

Gen. Gamelin przywitał się z oficerami polskimi, poczem skierował się w stronę kompanii honorowej.

W tym momencie rozległy się dźwięki Marsylianki.

Po wysłuchaniu hymnu francuskiego w postawie na baczność, gen. Gamelin przeszedł następnie przy dźwiękach marsza generalnego przed frontem kompanii chorągwi, poczem pozdrowił żołnierzy w języku polskim „Czołem kompania”.

Gromkie „Czołem panie generał!” było odpowiedzią na słowa gen. Gamelin.

Następnie gen. Gamelin w towarzystwie oficerów polskich złożył wieniec na grobie Nieznanego Zolnierza, przepasany wstęgami o barwach narodowych francuskich.

W chwili składania wienca orkiestra odegrała Hymn Narodowy.

Po złożeniu wienca gen. Gamelin

Rozmowa przeprowadzona była sam na sam.

Po powrocie do hotelu Europejskiego gen. Gamelin rewidzowany był przez gen. Smięgłego - Rydza.

Bezpośrednio po tem gen. Gamelin udał się do ambasady francuskiej, gdzie w ścisłym gronie spożył śniadanie, po którym odbył dłuższą konferencję z ambasadorem Noelem.

O godz. 5-jej po poł. gen. Gamelin rozpoczął składanie wizyt. Kołomo był u prezesa Rady Ministrów gen. Sławoi - Składkowskiego, u ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego, u min. spr. zagranicznych, p. J. Becka i u szefa sztabu głównego, gen. Stachiewiczza.

Z gen. Stachiewiczem gen. Gamelin odbył dłuższą rozmowę na tematy, interesujące oba sztaby.

O godz. 8-jej wieczorem w salo- nach hotelu Europejskiego gen. Smięgły - Rydz wydał obiad na cześć gen. Gamelin.

Podczas obiadu, w którym uczestniczyli wyłącznie przedstawiciele wojskowości obu państw, wymienio toasty, nacechowane serdecznością żołnierską.

Hoid prochom Nieznanego Zolnierza

Wczoraj o godz. 11-jej przed południem odbyła się na pl. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie pod



Gen. Gamelin składa hold przed grobem Nieznanego Zolnierza.

Krwawa masakra w areszcie 3 igrupy po zebraniu straży ogniowej

(Lb) We wsi Grebków (pow. węgrowski) w miejscowej remizie strażackiej odbywało się zebranie ochotniczej straży ogniowej. Po zebraniu między kilku strażakami wywiązała się kłótnia, w czasie której 21-letni Marcell Siedziwiski, pomocnik sekretarza gminy, otrzymał śmiertelny cios nożem w serce.

Policja aresztowała Lucjana Surate, mieszkańca osady Liw, Józefa Wiecha z Grebkowa i Aleksandra Siedziwskiego ze wsi Cierpięta. Wszystkich trzech zatrzymanych umieszczono w areszcie gminnym.

Późnym wieczorem w areszcie rozdarły się rozpaczliwe krzyki i wolania

o pomoc. Gdy otworzono cele, w kłótni zamknięci byli aresztowani, oczom przybyłych przedstawili się okropny widok.

Na podłodze w kałuży krwi leżeli Wiech i Surata.

Okazało się, że przez okno jakiś nieznajomy dotąd osobnik podał Aleksandrowi Siedziwskiemu noż, z którym rzucił się on na towarzyszy i straszliwie ich poranił. Obaj zostali odwiezieni do szpitala na Klimowiznę, gdzie następnego dnia pomocy lekarskiej zakończyli życie.

Badany Siedziwiski nie chciał wyjaśnić, jakie pobudki pchnęły go do tej okropnej zbrodni, ani kto podał mu przez okno noż. (w)



Gen. Gamelin w towarzystwie gen. Smięgłego-Rydz w czasie obiadu, wczoraj wieczorem na cześć gościa przez Wodza Naczelnego.

wpiął się do księgi pamiątkowej, poczem hegnany entuzjastycznymi okrzykami zgromadzonej tłumnie publiczności odjechał do swych apartamentów.

Następnie o godz. 1.30 minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki podejmował gen. Gamelin śniadaniem.

Wieczorem odbyło się w ambas-

adzie francuskiej przyjęcie wydana na cześć generała przez ambasadora Noela.

Na przyjęciu obecny był generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Smięgły, premier gen. Sławoi-Składkowski, ministrowie Kasprzycki, Beck i inni. Po obiedzie odbył się w ambas-

Piłkarze zakończyli swą karierę Przegraliśmy z Norwegią 2:3

BERLIN, 13.8.

Znów musimy stwierdzić: byliśmy lepszy i przegraliśmy. Te same opinie ogłosiła oficjalna agencja niemiecka, berlińskie dzienniki wieczone i mikrofon radia. Wszyscy podkreślają nadto, że mecz był bardzo ładny, szybki, elektryczny.

Wszystko to razem nie może nas pocieszyć. Byliśmy o krok od srebrnego medalu, nie zdobyliśmy nawet brązowego. Fatalne zestawienie ataku na mecz z Austrią zawazyło dotkliwie na losach piłkarstwa polskiego.

Polska wystąpiła na meczu z Norwegią w składzie rezerwowym

bez kontuzjowanego Martyny, Kotlarczyka, Wasiewicza, Pieca i Szerkiego.

Norwegowie byli w o wiele lepszej sytuacji, bo musieli zastąpić tylko dwóch graczy.

Dalszy ciąg — na str. 2-jej.

Polus przegrał na punkty

Pierwsze spotkania bokserskie w Deutschland Halle zakończyły się wyeliminowaniem Polusa (Polska).

Doskonali Argentynczyk Casarova pokonał Polaka na punkty

Szabla polska w finale Po zwycięstwie nad Francją i Austrią

BERLIN, 13. 8. Pierwsze spotkanie szablistów polskich w półfinale zakończyło się zwycięstwem nad Francją w stosunku 10:6.

Włochy w rezerwowym składzie pobili Austrię 9:7. Niemcy przegraly z Węgrami 1:15 a Stany Zjednoczone pobili Holandię 9:7.

Drugie spotkanie półfinałowe Polska — Austria było niezwykle

żarliwe. Obie drużyny zdobyły po 8 zwycięstw i tylko lepszym stosunkiem trafień Polska wyeliminowała Wiedeńczyków. Najlepiej spisał się Sobik, który wygrał wszystkie spotkania.

Do finału weszły Polska, Włochy, Węgry i Niemcy.

Pierwsza wiadomość z toru wioślarskiego była niepokojąca. W biegu pocieszona czwórka ze sternikiem Polska zajęła drugie miejsce za Węgrami, bijąc Włochy i wobec tego nie wchodzi do finału.

Szczegółowe sprawozdania, reportaże, informacje i zdjęcia fotograficzne od naszych specjalnych wysłanników na Olimpiadę — na str. 4-jej i 5-tej.

Kto prowadzi po jedenastu dniach Olimpiady

Table with columns: Kraj, Liczba punktów, Liczba meczów wygranych, Liczba meczów przegranych, Liczba meczów nierozstrzygniętych, Liczba punktów straconych.

17 robotników uwieczonych w płonącej fabryce Olbrzymi pożar przedzalni w Łodzi

22 osoby ranne — 180.000 zł. strat

ŁÓDŹ, 13.8.

W przedzalni wełny Wolfa Frenka przy ul. 1 Listopada, wybuchł wczoraj o godz. 11 w południe wielki pożar.

W fabryce zatrudnionych było ok. 40 robotników, którzy niebezpieczeństwo spostreżyli późno, gdy już płomienie objęły im drogę powrotu.

Robotnicy ratowali się ucieczką na pierwsze piętro a następnie na dach i dach.

Na wywołanie groźnej sytuacji wpłynęło to, że we wczorajszym poporzeniu lub też niefortunnym skoku z 2-piętrowego budynku 17 robotników.

Wprawdzie istniały, zgodnie z zarządzeniem władz łódzkiej, jednak były one tak związane drutami, że o otworzeniu nie mogło być mowy, i tambardziel, że żar potęgował się z każdą minutą.

Zaalarmowano 7 oddziałów straży ogniowej. Dwa oddziały zajęły się zabezpieczeniem magazynów wojskowych przy al. 1-go Maja, dwa oddziały budynku mieszkalnego na ul. 11 Listopada 102, trzeci oddział zajął się zabezpieczeniem fabrycznych składów, należących do Millego, gdzie już zaczęły płonąć dachy magazynów, a pozostałe zajęły się ratowaniem robotników z płonącej fabryki i zabezpieczeniem dalszych budynków.

W międzyczasie ogień przenosił się do rozrzuconych na podwórzu bel.

Strażacy z narażeniem życia zdołali wydobyc z płomieni 7 robotników.

Łącznie odniosło obrażenia wskutek poparzenia lub też niefortunnego skoku z 2-piętrowego budynku 17 robotników.

Lekarze pogotowia ratunkowego, Czerwonego Krzyża i pogotowia miejscowego zajęli się opatrywaniem rannych, którzy doznali złamań rąk, nóg, żeber, wypalenia oczu i ciężkich innych poparzeń.

Do szpitala przewieziono 18-ku robotników, z czego 8 ciężko i 10 leżo-parzonych.

Ciężko ranni zostali: Jan Krysiak (He leny 2), Aleksander Trojanowski (Srebrzyńska 7), Józef Płazek (Sikawska 3), Antoni Szczepanik (Chłodna 8), Wiktor Sadowski (Płaskowa 83), Stanisław Mierkowski (11 Listopada 15) i Tomasz Pawelczyk. (w)

Jeden ze strażaków z 5-go oddziału, p. Wencel, wskutek przepalenia desek wpadł do magazynu i pocałował, lecz kilku innych weszło w maskach

do wypełnionego dymem budynku i udało się im go wydostać. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala.

W dalszej akcji dwaj inni strażacy odnieśli poparzenia i obrażenia a strażak Kolański jest ciężko poparzony.

Przy współdziałaniu robotników i wojska zdołano po godzinie całkowicie ogień opanować i można było przystąpić do gaszenia głównego budynku fabrycznego, który został doszczętnie zniszczony wraz z maszynami i przedziałami.

Zwalno przytem komini fabryczny, który nadął się przez żar, groził za waleniem.

Wszystkie inne budynki zdołano uratować.

Według pobieżnego szacunku straty, spowodowane przez pożar, wynoszą ponad 180.000 zł.

Maszyny i towary oraz mury fabryki były zabezpieczone w kilku prywatnych towarzystwach na łączną sumę 420.000 zł.

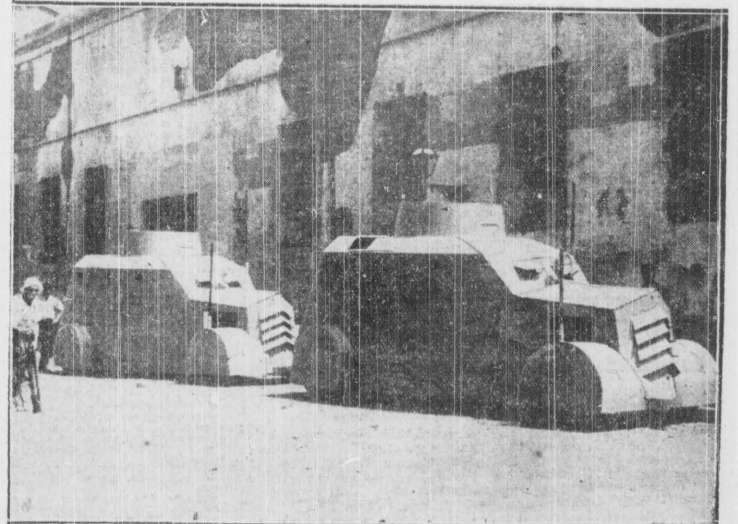
Na miejsce pożaru przybyli przedstawiciele władz w osobach prok. Grzegorzewskiego, starosty gródzkiego, dr. Wrony, komendanta policji p. Elssesser-Niedzielskiego, nacz. wydz. śledczego Makowskiego itd.

Zarządzo dochodzenie celem ustalenia przyczyn pożaru oraz powodu tak licznych ofiar w ludziach.

Dziś w numerze

abla loterii

Madryt zbroi się



Fabryka wyrobów metalurgicznych w Madrycie wyprodukowała serie samochodów pancernych dla wojsk rządowych. Oto dwie groźne fortece pancerne gotowe do boju.

Miasta, młodzież, inteligencja, robotnicy

Z kogo składała się 300-tysięczna armia ochotnicza

Armia ochotnicza z roku 1920 jest jedną z najpiękniejszych kart wojny polsko-bolszewickiej. Był to porwy immounicji. Rzecz prosta, nie należy przeceniać zasług żołnierzy ochotniczych. Uczynili oni to, co było w zwykłym obowiązku każdego uczciwego Polaka. Piekność ich czynu nie leży w samym fakcie zaciągnięcia się do szeregów, lecz w muncipalnym patriotyzmie ich dusz, w temperaturze uczuć, w atmosferze moralnej.

Kiedy w dniu 5 lipca na murach miasta pojawiła się odezwa wywołująca wszystkich zdolnych do nożenia broni, do stawienia się w komisjach poborowych, przez Warszawę przeszedł dreszcz podniecenia. Ale nastroj ten nie miał w sobie nic z paniki, przeciwnie czuło się jakas ulgę, że oto nareszcie zostaliśmy wezwani do egzaminu, że dane nam będzie nareszcie ruszyć w bój, aby zmierzyć się z wrogiem zagrażającym naszemu niepodległemu bytowi.

W mgiełce okna w miastach polskich potworzyły się liczne biura werbunkowe. Rozpoczął się formalny wysiłek: które więcej ochotników skieruje do szeregów. Komisje poborowe były poproszone oszacować przez tłumy mężczyzn, pragnących jaknajwyżej ująć w ręce karabin. Już dnia 9 lipca doniosły dzienniki, że do armii ochotniczej zgłosiło się 300 tysięcy osób!

Któż to byli ci ludzie, którzy tak ochotnie stanęli na pierwszym zew Ojczyzny? Żeby nas nie posadzić o stronniczość, zacytujmy ówczesne dzienniki i to te właśnie, które dzisiaj skłonne są zastrzeżeniu i zarzuceniu Warszawy przypisać ludności wiejskiej.

„Rzeczpospolita” z dn. 8 lipca pisze: „Pierwsza odezwała się młodzież akademicka. Za nią odezwał się ruch robotniczy. Równocześnie oświadczyli się za wstąpieniem do wojska urzędnicy niemal wszystkich ministerstw i urzędów państwowych, organizacje społeczne i t. p.”.

Jeszcze dokładniej pisze „Gazeta Poranna 2 grosze”:

„Werbunek armii ochotniczej już się zaczął. Pierwsza jak zwykle odezwała się młodzież akademicka. Wprawdzie już tyle razy przechodziła chwałę bojową, oddała już armii polskiej znaczną część swoich szeregów. Dziś oddała te resztki, która jeszcze ma. Cała zamienia się w szereg żołnierski, przywdziewa szare mundury i idzie na front. Taką decyzję powziął ogół akademików warszawskich. Młodzież z Akademii Górniczej w Krakowie zrobiła to samo. Jesteśmy pewni, że wszystkie inne środowiska akademickie nie zawiodą Ojczyznę w chwili niebezpieczeństwa. Wiemy, że profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego, Politechniki i Szkoły Gospodarstwa Wiojskiego oddali się również do dyspozycji władz wojskowych. Stają na posterunkach kobiety. To są pierwsze znane nam realne kroki cywilnego społeczeństwa”.

Nadzieja istotnie się zawiadła. Cała młodzież akademicka wstąpiła jak jeden mąż do armii ochotniczej. A równocześnie z nią młodzież wyższych klas szkół średnich. Chłopcy z klas siódmej i ósmej odbyli zebrania, postanowili gremialnie zapisać się do szeregów i równocześnie uchwalili, że nikt

nie będzie mógł powrócić do szkoły, jeśli nie wykáže się świadectwem, że wstąpił do armii ochotniczej. Uchwała ta była potem wykonana z całą bezwzględnością. Nieliczni „dekownicy” nie dostali się już do szkół i nie otrzymali matury.

Niezłownie poiały się też listy nazwisk profesorów, którzy zgłosili się do wojska. Profesorowie Makowski, Ujejski, Mazurkiewicz, Kotarbiński, Łukasiewicz, Handelman, Strasburger byli już 20 lipca w szeregach. Za nimi poszli inni.

Z dnia na dzień przynosiła prasa wzrastające przykłady patriotyzmu inteligencji i robotników. Urzędnicy uchwalali zwrócić się gremialnie do władz, aby pozwo-

liły wszystkim zapisać się do wojska. Pospłyły się odezwy lekarzy, adwokatów, nauczycieli, dziennikarzy, artystów, rzemieślników, studentów, kupców, inżynierów. Wszyscy przytem mają ambicję, żeby dostać się na front.

Dnia 26 lipca „Gazeta Poranna” donosi:

„Do komisji poborowych zgłasza się codziennie szereg matek z zażaleniami, że synów ich, chłopców przeważnie 16-letnich komisje przegladowe zakwalifikowały do służby pomocniczej, a nie na front. Wstąpiło do armii na ochotniczo przeszło 200 ojców wraz ze swoimi synami. Odzyskiwają nadzieję rycerstwa polskiego...”

Taki to nastroj ogarnął miasta polskie.

Na ekranie życia

Na półkach antykwarni

Władze administracyjne z całą energią rozpoczęły walkę z pornograficznymi wydawnictwami, zalewającymi ostatnio Polskę.

Odbywając tego rodzaju literatury była przeważnie młodzież szkolna, gdyż wśród starszych, poza nielicznymi jednostkami, nie znajdowała ona zabawy.

Po konfiskacie szeregu tygodyników zagranicznych, policja urządziła listny pogrom w antykwariach i podrzędniejszych księgarniach warszawskich, zajmując całe stopy pseudonaukowych wydawnictw, o podniecających młodzieńską wyobraźnię tytułach, oraz rozszerzy towarzyskie”.

Akcja władz spotyka się z uznaniem całego społeczeństwa.

Początek roku za pasem i do antykwarni powędrują zastępy młodzieży, której nieuczciwi sprzedawcy umieją

między geografiami a algebrą pośmażyć drukowaną zgniliane.

Walkę z drukowaną zgnilianą przeprowadzają władze administracyjne nie tylko w Warszawie, lecz również w całym kraju.

Na szczęście

Zylemy wszyscy pod znakiem oszczędności.

Oszczędnia Państwo, a wszyscy nie mają jej obywatelowie nauczyli się cenić pieniądź i odkładają na „czarna godzinę”, czy też nieprzewidziane wydatki.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O., Kasach Komunalnych i bankach innych zmniejszają zarobków — wstrząsają. Hasło oszczędzania stało się hasłem dnia i słyszy się je ciągle.

Na bardzo pomyslową propagandę oszczędności wpadła pewna Kasa Komunalna w Poznaniu.

Szczęśliwa rodzina, która właśnie pod większym male bobo, otrzymała pewnego dnia kopertę, a w niej książeczkę na imię najmłodszego pociechy z dwuszlifowym wkładem „na szczęście”.

Wzruszony tym objawem przorości tatusz, czy mamusia, dokłada za swej strony kilka złotych i kapitał rośnie.

Jest to pomysł bardzo ładny, pożyteczny i powiniły go zastosować wszystkie instytucje oszczędnościowe, jako jedną z najlepszych zasad do szanowania grosza.

Sredniowieczny proces

W ponurem sredniowieczu, gdy szalała inkwizycja, wymiar sprawiedliwości, bedący z reguly oclekajaca krew, straszyla kaznia, rozciagal sie nietylko na ludzi, lecz rowniez i zwierzta.

Historja zanotowala, jako dokumenty ciemnoty i barbarzyństwa procesy, przeciwko psom, koniom, szarażczykom, szczercom.

O procesach tych przypomniał sobie wiodzone sedzia amerykański w Brockport, w stanie nowoorskim, i skazal na dwa lata więzienia, obstrzezonego kagażkami... psa, który miał utopić kapiącego się z nim w rzecze chłopca.

Nieszczesny pies powędrował na dwa lata do więzienia.

Sedzia, który wydał taki wyrok, powinien być zamknięty do końca życia w szpitalu warjatów.

Prawdziwe

Uczmy się pisać według nowej pisowni

Lekcja 16

Należy pisać:

pedzel — nie pendzel
kolega — nie kolenda
frendzia — nie frendzia
plądrować — nie plondrować
fira — nie hindra
fraz — nie brog
pasowy — nie pasowy

W wyrazach zapożyczonych, ale mocno przyswojonych, piszemy a i e.

Nasze marzenia o złotym medalu...

Choćby jednym!..

Berlin, środa.

Porażka piłkarzy z Austrią popsuła nam humor porządnie. Nie liczyliśmy wprawdzie przed wyjazdem na naszych futbolistów, ale gdy ni stad ni zowad, zaczęli grać w Berlinie znakomicie, nie mogliśmy się oprzeć nadziei posuniętych nadziejom.

Działaj też już po wszystkim. Gramy wprawdzie z Norwegia o zaszczytne miejsce, ale przecie i nie o to chodzi. Trzecie miejsce przestało być ważne. Marzymy teraz choćby o jednym, jedynym złotym medalu. Taki panuje nasz nastroj w Berlinie i trudno mu się oprzeć. Zdobycie olimpijskiego lauru wprawka każdego w szal rozpaczy, utrata — pogrzeb w czarna rozpacz.

Dowody tej szalonej, przechodzącej wszelkie granice rywalizacji widzimy na każdym kroku. Pływacy japońscy, którzy nalpuczelnie niespodziewanie ulegli na 100 metr. Węzrowi Cskowi, po waznie zastanawiali się nad tem, czy nie wypadła im teraz zrobić sobie hara-kiri. Tytuły pism mówią prawie tylko o medalach.

Gazeciari urzniętę się z przejęcia

Na roku naszej ulicy stół sprzedawca „Olympia Zeitung”. Podobnie, jak wczesy jego koleży, ubrany jest w czarny mundur i olbrzymi kask bojowy. Do tego stroju stosowaco lepiej pasowaly sznurer na ty, niż plika gazety.

Otóż ten zdergadowany myśliciel przejmulo się sukcesami Niemiec niesłychanie. W dniu kiedy na czołowej stronie widniał tytuł „Ein Goldene für Deutschland”, zdradzał już niedrogią niedocenienie. Następnego dnia ustraszony tytuł bardziej jeszcze obelgawczy. „Wie der zwei Goldene für Deutschland!”. Ale kupić gazety już nie mogłem. Gazeciari urzniętę się z radości od samego rana tak dokumencie, że wogóle nie był w stanie nie sprzedać.

Powróćmy jednak do meczu z Austrią. Przechodziliśmy na nim chwile emocyj olbrzymich. Publiczność nie-

miecka, okazująca przy każdej okazji wielkie sympatie Austriakom, dopinogwała naszych przeciwników bez przyzwolenia, podczasz gdy polscy piłkarze mieli porażkę nie licząc tylko szrony rodziny, zaslonę wprawdzie poważnie przez przedstawicieli innych nacyl, którzy im nie podobalo się zwycięstwo Austrii odniesione nad drużyna Peru przez „złotym stoliku”.

Doping peruwiański

Nie potrzebuję chyba dodawać, że najbardziej zagorzałymi zwolennikami Polaków byli Peruwiańczyki. Po krótkich poszukiwaniach na trybunie prasowej znalazłem grupę dziennikarzy peruwiańskich. Nie było to zadanie trudne, bo południowcy dopingowali nasza drużyna w sposób tak namietny, że było ich widać i słychać z każdego zakątka stadionu.

Dość przypadkowo znaleźliśmy zwolenników, którzy gotowi byli dusze dla bli zaprzędać, byleśmy tylko pomścili ich krzywdy na wiedeńskich graczach.

Gdy po dziesięcio minutowych kłótniach Austriacy wytarowali wreszcie na sedzim nieuznanie wyrównajace bramki, strzelonej przez naszych piłkarzy, Peruwiańczycy wogóle w rozpacz nie do opisania. Jeden z nich spadł z tawki i tarzał się po ziemi, trzymając rwały w dłoniach, a drugi pozostali rwały stopy, bijąc z całej siły głowami o pulpit. Wykrzykali przytem straszne rzeczy, które napewno nie były pochwała dla sedziego.

Obserwując to wspaniale temperamenty, trudno było nie pomysleć o tem, cóżby to było za barwne słuchoski, gdyby Olimpiadę rozgrywano w Peru!

Chyba Veresy!..

Szkoda, że ten doping nie pomógł. Piłkarze mają już drogę do złotego medalu zamkniętą. Ale pozostał jeszcze Veresy, który chyba łatwo z pierwszego miejsca nie zrezygnuje. Łatwość, z jaką wygrał swój przedbieg na wodach Grünau, była zdumiewająca.

Krakowianin cala trasa przebieg „spacarem”, nie zwracając najmniejszej uwagi na znieklek ataki ambitnego Van Houtena (illa każdego amatora kakao jest rzecz jasna, że był to Holender).

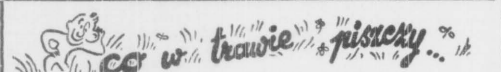
Gdy Polak spokojnie poglądaciami minal neta, jego przeciwnicy reszta się walczyły ze sobą o dobre trzytygodniowe lody styłu. Van Houten, słynany beznadziejną walką z Veresem do ostateczności, dał się wkońcu mianąć i pozostałom wlozowarom, miedzej natychmiast po przybyciu do celu.

Szczęśliwy Berlin!

Skolatan, starzawa wieczerni impasami nerwy doznala pewnego odprężenia dopiero... na ulicy, zarza autobusom po ulicach, zabitych nieprzewidywano, poczwornym rzędem aut, od bywa się w zupełnej ciszy. Szostorem w Berlinie trabić wolno tylko w wyjątkowych, ostatecznych wypadkach. To jest prawdziwe błogosławieństwo dla mieszkawców olbrzymiego miasta.

Doprawdy, proszę mi wierzyć, że cztery warszawskie taksówki robia więcej ramora, niż 5000 aut na „Unter den Linden”!

W. Trojanowski.



A la maniere

Podobno wzorem pewnej firmy, która obliczowała „dotara za jedną pluskowę”, rząd hiszpański zotowł się zapłacić sto tysięcy dolarów za jednego Mola!

Nowiny berlińskie

Wielkie wrożeń wywołalo wieściwo półnata olimpijskiego turnieju piłkarskiego drużyny austriackiej zamiast jej zwycięzcy, Peru.

Okazalo się, że choć Austriacy na zielonej murawie dostali wicieran balsamem peruwiańskim, przy zielonym stoliku zdotali jednak uzyskać wygrana walkowerem przy pomocy austriackiego gadania.

Nasi zeglarze i kajacykow choć nie uzyskali ani jednego medalu, zdotali jednak ustanowić rekord nie do pobicia.

Tempora mutantur

— Wie pan, panie Zótko, jaka jest różnica pomiędzy handlem dawniej i obecnie?

— Pojecha nie mam.

— Dawniej pisalo się: „Spowodu śmierci właściciela, sklep zamknięty”, a dziś się pisze: „Spowodu śmierci sklepu, właściciel zamknięty”!

Skąpstwo ojcem wynalazków

Malcolm Mac Gregor jest jednym z najbogatszych przemysłowców szkockich. Nie chce wydawać pieniędzy na znaczki pocztowe, zatawia on korespondencje handlowa przy pomocy gołębia i papugi.

Gonab holuje papuge, a po przybyciu na miejsce papuga mówi, o co chodzi.

102

A. Rymowicz

Porachunki milionerów

Powieść z życia współczesnej Warszawy

Etyr. koncertu Zawiejski został zabity w swym gabinecie. Milijoner Erynbek, oświadczony pod zarzutem tej zbrodni opowiada emerytowanemu komisarzowi Kowalskiemu, który prowadzi śledztwo, o danych przypadkach w Ameryce.

Erynbek i Zawiejski, zwany „Rekinem”, wychowywali do spółki zotato. Wspomniacy rywalizowali o względy Matydy, z która w końcu ożenił się Erynbek. „Rekin” oskarża go o fabrykację morderstwa. Gdy Erynbek przybywał w więzieniu, Matyda ma proznie dziecko i przekonana o śmierci męża wychodzi za „Rekina”.

Zanim Erynbek opuścił więzienie, Matyda amiera, wyodajac na świat dzielnicy Hankę. „Rekin” przyjechał z dzieckiem do Europy.

Otóż rozpoczęła się walka finansowa dwu śmiertelnych nieprzyjacieli — zakochanego tajemniczo amiera — „Rekina”.

Nale ślady zbrodni prowadzi komisarz Kowalskiego do tajemnej Jaskini gry, której właścicielem jest niejaki „Elegan”. Potom „Rekin” należał, aby on porwał i go zabił. Twierdzi, że legł nie zabił.

Człko chory Sasza, po popelnieniu zbrodni zsta wyzutyk sumienia. Zona go uspakaja...

— Cicho! Nie krzycz... Słuchacz usłyszysz...
— Niech słyszysz! Myślisz, że się boję? Nie mam już nic do stracenia, od chwili kiedy stałem się mordercą!
— Co ty wygadujesz, Sasza! Przecież sam wiesz, że to nieprawda. Nie zabiłeś go, nie jesteś mordercą...
— To co zrobilem, jest gorsze niż morderstwo! Ach, Boże! Nie moge się pozbyć z przed oczu tego straszego obrazu... Słuchaj Sara! Ty nie masz pojęcia jaki to okropny widok... Ten człowiek leżący we krwi. Kaluza krwi. Nie mogłem odejść... leż straszego wysiłku woli trzeba było, żeby nie zostawić żadnego śladu... Żeby uciec...
— Jesteś pewny, że nie zostawiłeś śladów?
— Ach, napewno nie... Wszystko było przedzie przygotowane... Nie, tego się nie boję. Jedyna rzecz, która mnie niepokoiła to ten czek... Ale gdy to przeszło...
— Wożny musiał ci widzieć — powiedziała spokojnie.
— Eh, co tam wożny... Przecież mnie nie znał... Owszem, przyglądał mi się, ale to naturalne... Obcy człowiek... Byłem przytem taki słaby, że musiałem usiąść w holu... Nogi się pode mna chwilały...
Sara wstała nagle. Z tajemniczą miną jakiejś powziętej decyzji wyszła z pokoju. Chory został sam. Sygnal reka do lampy i zgasił ją. Światło padało przez otwarte drzwi z drugiego pokoju, gdzie Sara siadła, aby skupić myśli.
Zrozumiała jedno: ona tylko musł wszystkim kierować, ona jedna musi raz jeszcze wziąć w ręce całą sytuację. Na Saszę nie można liczyć. To nie jest mężczyzna! Bezradne dziecko... Jakis nieokreślony niepokój czuła od chwili, gdy dowiedziała się, że przyjechał ten angielski detektyw. Pożalowała, że zgłosiła dymisie. To jednak mogło wzbudzić jakies podejrzenia. Nie zdawała sobie sprawy, z której strony grozi jej niebezpieczeństwo, ale instynktownie czuła, że czai się ono i zbliża.

Czytajcie Przegląd Sportowy

Cena 20 gr.

Może jej się zdaje tylko, ale... Nie, owszem — jest sledzona! Zauważyła pewnego jegomościa, który ją odprawdza z biura do domu. Bogu dzięki — nie zmienili w niczem trybu życia, mimo, że mieli teraz pieniądze. Dużo pieniędzy...
Pewnego razu — wczoraj — przechodziła koło Jabłkowskich. Spozregła na wystawie bardzo ładny kostium za 80 zł. Tak tanio! Wystarczyło wejść i kupić. Ale zwyciężył rozsadek. Nie! Nie wolno zwracac uwagi ludzi kupowaniem czegokolwiek. Muszą udawac w dalszym ciągu, że są w nędzy. Eskortujący ją jegomość stanął przy następnej wystawie. Ładnieby to wyglądało, gdyby wyszła z magazynu z paczka. Kupuje? A skądże ma pieniądze?..
Miała pewien plan. Narodził się w głowie nagle. Należało go przemyśleć.
Obliczyła, że mogą wjechać dopiero za jakieś trzy tygodnie. Przez ten czas trzeba tak jakoś zrobić, żeby sledstwo wyeliminowało zupełnie ich dwoje z pod swoich domostw. Gdyby tak poddać weszającym psom policyjnym jakis fałszywy trop?..
Miała plan. Mglisty i niejasny, ale oryginalny i możliwy do wykonania.

— Panie komisarzu! Mam do pana bardzo ważny interes... Trudno o tem mówić przez telefon... Ale to bardzo, naprawdę bardzo ważny interes, czy mógłby pan przyjechać do mnie, lub spotkać się ze mną?
Telefonowała Hanka Zawiejska - Kierska do pana Józefa.

— Naturalnie — odpowiedział flegmatycznie.
— Jeżeli to coś tak ważnego...
— Napewno ważne... Przynajmniej dla mnie...
Wiec jak się umówimy?
Mówiła szybko i nerwowo. Pan Józef zbudzony z drzemki poobiedniej był przedewszystkiem zły. Pozatem — czegoś ciekawego mógł się spodziewać od tej młodej kozy?
— Jak pani kaže... Jestem naturalnie na roz-

kazy... Jeżeli pani chce, to przyjadę do pani... Do państwa — do domu...
— Ach, nie! To niemożliwe. Mój mąż wrócił do domu... Ja dzwonię z drugiego pokoju... Nie, nie, nie! To musi być w zupełnej tajemnicy, przed nim...
— Pan Józef westchnął, czy ziewnął...
— W tajemnicy? — powtórzył. — No do brze... Może być w tajemnicy... Wie gdzie pani sobie życzy... Muszę tylko uprzedzić, że nie mam wiele czasu, gdyż...
— Najwyżej pół godzinki... Powtarzam panu, że sprawa jest bardzo ważna i pilna. Powiem panu krótko, żeby pan zrozumiał jak to jest ważne: mój mąż zdradza!
To był piorun z jasnego nieba na niewyspanego pana Józefa. Chrzaknął...
— Jak? Nie rozumiem... Powiada pani, że mąż pani zdradza?..
— Tak. Zdradza mnie napewno...
— No dobrze, łaskawa pani, ale... Mój Boże... Cóż ja mam do mówienia w tej sprawie? Mnie się zdaje, że najlepiej byłoby zwrócić się wprost do konsystorza...
— Ej, nie pan nie rozumie... Tu nie chodzi o taką zwykłą zdradę... To jest coś poważniejszego... Nie mogę przeciw mówić przez telefon. Proszę pani — w maej Ziemiańskiej na Marszałkowskiej... Dobrze?
— Zaraz?
— Naturalnie, że zaraz. Ja się moge wykąnąć z domu na krótko... Nie może o tem wiedzieć... Rozumie pan?
— Nic nie rozumiem i dlatego muszę zobażyć się z panią. Wiec dobrze — w Ziemiańskiej na Marszałkowskiej. Do widzenia...
Pan Józef wstrząsł ramionami i skierował się do łazienki, aby opłukać zaspąpaną twarz.
Nie domyślał się nawet, jakie rewelacje czekają go z ust młodej żełatki. Wszedł z domu zły.

Nasza specjalna obsługa z XI Olimpijady w Berlinie

Szabliści — znakomicie, bokserzy — dobrze

Sokolice — zadawalajaco. Wioślarze — srednio

Srodowe cenzury Polaków w Berlinie

Wojciech Trojanowski telefonuje:

BERLIN.
Drugi dzien startu wioślarzy w Grünau troche nas zaniepokoił. Chodzili nam przedewszystkiem o Vereya, który jest w chwili obecnej najbardziej predysponowany do zdobycia dla Polski upragnionego złotego medalu.

Verey startował z Ustupskim w dwóch cenzurach i wbrew oczekiwaniom, przegrał eliminacje.

Zaraz po starcie prowadzą Francuzi, a półmetko Polacy i Węgry zbliżają się znacznie, ale nie są w stanie wyjść naprzód, Węgry rezygnują z walki, a wysiłki naszej dwójki również nie dają wyniku. Francuzi zwyciężają pewnie, powiększając na finiszu swoją przewagę.

Polacy zalmuwa wprawdzie drugie miejsce przed Węgrami, Australią i Ameryką, ale ten fakt, poza pewną względną satysfakcją, nie realnego nie daje.

I tak startować musimy w repesazu.

Oszczędzajmy Vereya!

Otóż właśnie o to chodzi, czy w tym repesazu startować warto. Dwójka

Trening z upadkiem por. Komorowskiego

BERLIN, 12.8. — Na rannym treningu spędził „Warszawiak” por. Komorowski. Jeździec polski nie odniósł na szczęście żadnych dotkliwych obrażeń.

podwójna ustępuje zarówno swym dzielszym pogromcom, jak też napewno Niemcom, którzy w drugim przedbiegu zaprowadzili styl i forme imponującą.

Wcale na to nie wygląda, by po szczęśliwym przebiegu repesazu Polacy mieli dokonać w finale wielkich rzeczy. Ta próba może mieć za to skutki zupełnie inne — wyczerpanie Vereya, i odbierze mu szansę na zwycięstwo z Schäfferem i Ruffim w mordeczym finale jedynki.

Złoty pion wioślarzy

Dwójka ze sternikiem, Braun, Słazak i Skolimowski, wypadła błąd. Prowa dźiała długi czas po starcie, ale natężyła na nią dwie nieprzejmne boczne fale: zatopiła wiosła, tracąc na półmetku półtoręj długości. Walka była już beznadziejna, to też Skolimowski zwolnił tempo nie chcąc swych ludzi meczyć niepotrzebnie.

Jest on zresztą dobrej myśli i liczy na zwycięstwo w repesazu, a temsamem na doświadczenie do finału. Polacy przybyli na 4-tym miejscu, daleko za Niemcami, Włochami i Węgrami, ale jednak przed osadami USA i Brazylii.

Wioślarze nie mają więc szczęścia.

Fantastyczne szczęście koszykarzy

Za to szczęście fantastyczne mają koszykarze: po dwóch kolejnych porażkach, przedwznowym zwyciężeniem, okoliczności nie zostali wyeliminowani, a po

dwu zwycięstwach nad Lotwą i Brazylią zajęli daleko. Dziś walcząc mieli z Peru, Peruwianczy, rozgryzani do ostateczności po incydencie pikarskim z Austrią, który przez wszystkich komentowany jest z wielkim niemiakiem, wycofali się demonstracyjnie ze wszelkich działań sportu.

Koszykarze „zwyciężyli” zatem bez gry i drożce... do finału mają ofertę.

Kajnar porywa i przegrywa

W Deutschlandshalle, gdzie już od trzech dni tomoce rekawice bokserskie, króluje nasz „przyjaciel” — Węgier Kankovsky.

Oko p. sekretarza międzynarodowej federacji bokserkiej jest czułe — je szcze ani jeden z węgierskich zawodników — poza Szigetem — nie znalazł potępienia w decyzjach sędziowskich.

My nie mamy moźnych opiekunów.

Kajnar spotkał się ze słynnym Padilla, Filipińczykiem, i stoczył walkę „swojego życia”. To było widowisko porywawcze. Polak, pracy naprzód jak tygrys, wygrał dwie rundy, w trzeciej poszedł „na całego”, stracił głowę i nadziął się kilkakrotnie na kontry przeciwnika. Napewno nie był jednak gorzej od Filipińczyka, ale... walkę przegrał.

Polusowi za to się udało. Szczęśliwie wyszławał... Peruwianczyka i oczywiście przeszedł do dalszej rundy bez walki.

Dwa zwycięstwa

Sobkowiak walczył ze Szwajcarem Siegfriedem, we wszystkich rundach przeważał wyraźnie, a jego silny cios napawał przeciwnika wyraźnym szkowaniem.

Polak „zniszczył” w końcu Szwajcra ra dokumentalnie i zszedł z ringu jako niekwestionowany zwycięzca. Duży sukces odniósł też Chmielewski.

Spotkał się z Belgiem de Ryddem, którego już pokonał w Poznaniu i po trzech rundach walki, w której celowni ciosami zdrowej „prawej” zaskakował przeciwnika, a nawet raz po stał go na deski — zwyciężył wysoko na punkty. Nie sprawdziły się zatem nasze obawy, aby chorą ręką nie przeskodziła naszemu najlepszemu pięściarzowi do sukcesu.

Jeśli tak dalej pójdzie, Chmielewski zaisć dalej jeszcze daleko.

I ładna i dobrze pívwa

W Deutsches Stadion, gdzie już od trzech dni tomoce rekawice bokserskie, króluje nasz „przyjaciel” — Węgier Kankovsky.

Oko p. sekretarza międzynarodowej federacji bokserkiej jest czułe — je szcze ani jeden z węgierskich zawodników — poza Szigetem — nie znalazł potępienia w decyzjach sędziowskich.

My nie mamy moźnych opiekunów.

Kajnar spotkał się ze słynnym Padilla, Filipińczykiem, i stoczył walkę „swojego życia”. To było widowisko porywawcze. Polak, pracy naprzód jak tygrys, wygrał dwie rundy, w trzeciej poszedł „na całego”, stracił głowę i nadziął się kilkakrotnie na kontry przeciwnika. Napewno nie był jednak gorzej od Filipińczyka, ale... walkę przegrał.

Polusowi za to się udało. Szczęśliwie wyszławał... Peruwianczyka i oczywiście przeszedł do dalszej rundy bez walki.

Dwa zwycięstwa

Sobkowiak walczył ze Szwajcarem Siegfriedem, we wszystkich rundach przeważał wyraźnie, a jego silny cios napawał przeciwnika wyraźnym szkowaniem.

Polak „zniszczył” w końcu Szwajcra ra dokumentalnie i zszedł z ringu jako niekwestionowany zwycięzca. Duży sukces odniósł też Chmielewski.

Revolucja nikogo nie oszczędza

BERLIN. W krwawej rewolucji hiszpańskiej sport sztywawy potniósł dwie dotkliwe ślady.

W walkach pod San Sebastian został zabity Paolino Uzcudun, najlepszy bokser hiszpański, wielokrotny kandydat do tytułu mistrza świata.

Paolino szczył się tem, że żadna pięść nie mogła go powalić na deski. Uczeń jest dopiero pod kula. Padł również w walkach pod Madrytem Zamorra, najlepszy angielski bramkarz świata.

Kucharski zaziębiony

BERLIN. — Kucharski i Nojł zaproszeni zostali na niedzielną wycieczkę na szwajcarską.

Niestety, Kucharski zarbił się w Dreźnie i jest rzeczą wątpliwą, czy będzie mógł wziąć udział w tej wyprawie. Jeśliby niezdrowiejącą jego przedwznowę się, emcejonujące spotkanie Kucharski — Lanzi musiałyby odpasć z programu.

Gimnastyczki nieźle się spisały

Zajęły 5-te miejsce, wyprzedziły 3 państwa

BERLIN.
W dniu wczorajszym odbyły się w obecności około 20.000 widzów zawody gimnastyczne pań z udziałem 8 narodowych reprezentacji. Zawody składały się z ćwiczeń jednostkowych wszystkich uczestników oraz popisów zespołowych. Sklasyfikowano wszystkie ćwiczenia razem.

Pierwsze miejsce zdobyła drużyna Niemiec, uzyskując 506 punktów, przed Czechosłowacją — 503 p., Węgrami — 499 i Jugosławia.

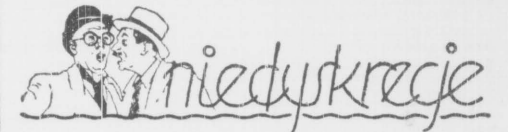
Polska zajęła 5 miejsce — 483 p., przed USA, Włochami i Wielką Brytanią. Polska była na piątym miejscu niemal cały czas.

Po pierwszych konkursach miała 98,99 pkt., za Niemcami 111,3, Czechami 106,60, Węgrami 104 i Jugosławia 102,20.

Po ćwiczeniach na poręczach mieliśmy 161,80 pkt., za Niemcami 179,05, Czechami 170,11, Węgrami 167,91 i Jugosławia 162,40.

Po ćwiczeniach na równoważni, Polska awansowała na czwarte miejsce — 328,15 pkt., za Niemcami 353,15, Węgrami 345,15, Czechami 337,50, wyprzedzając Jugosławię 325,60.

Jugosławia zajęła jednak trzecie miejsce w skokach przez konia 164,35 pkt., a Polska 158,15. Zepchnęło nas to znów na piąte miejsce, na którym już pozostaliśmy.



Olimpijczyk z Haiti

W fabryce Citroena w Paryżu pracował przed paru laty cieniowłose młody człowiek z ciemnym kolorem skóry.

Pracował wytrwale, jak tylko kolorowy potrafił, a każda wolna chwila poświęcał sportowi, mianowicie dźwignię ciężarów. Niebawem też doszedł do szczytów sportu do takich wyników, że został mistrzem Paryża w wadze średniej.

Zakłady Citroena poczęły jednak odczuwać coraz dotkliwiej kryzys — zaczęły się redukcje robotników... I w rezultacie czarny René Ambroise musiał opuścić Francję.

Wyjechał do swojej ojczyzny — na wyspę Haiti. Tam, w stołecy tej czarnej republiki, Port au Prince, założył przedewszystkiem klub atletyczny, złożony prawie wyłącznie z członków swej licznej rodziny. René został naturalnie mistrzem Haiti, mistrzem z niewiele w podnoszeniu ciężarów, ale i innych pokrewnych dziedzinach atletyki.

Gdy zbliżał się termin XI Olimpiady, René Ambroise postanowił wziąć w niej udział, choćby jako jedyny przedstawiciel swojej ojczyzny. Na miesiąc już przed otwarciem igrzysk spakował manatki, zabrał swoje ciężary, zawiązał starannie sznurki republiki — biało-niebieską flagę z palmą i dwiema armatami jako herbem państwa w pośrodku — i wsiadł na statek towarowy odchodzący do brzoźw Europy. Składki bowiem członków klubu nie wystarczyły na to by jedyny olimpijczyk z Haiti mógł odbyć tę podróż na pokładzie okrętu pasażerskiego.

Staniąc na nieogrzanej drodze uroczystego otwarcia XI Olimpiady, Ambroise, który czuł się już nieco leniwy, uprosił lekarzy aby pozwolili mu wziąć udział w tej uroczystości. Bo po przecięt przybył aż z oceanu, i jeśli jego tam nie będzie, kłóż pomiesza sztandar Haiti?

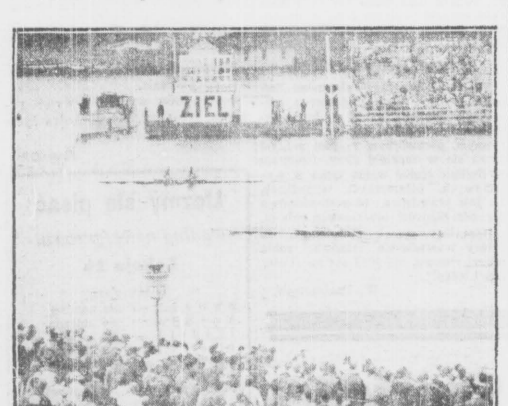
W Berlinie zastał pogodę dżdżystą i chłodną, od których w ciągu ostatnich dwóch czy trzech lat pobytu na Haiti, organizm jego owdykał. Rezultat był ten, że René Ambroise zachorował na zapalenie płuc i musiał pójść do szpitala.

Tymczasem nadszedł dzień uroczystego otwarcia XI Olimpiady. Ambroise, który czuł się już nieco leniwy, uprosił lekarzy aby pozwolili mu wziąć udział w tej uroczystości. Bo po przecięt przybył aż z oceanu, i jeśli jego tam nie będzie, kłóż pomiesza sztandar Haiti?

Staniąc na nieogrzanej drodze uroczystego otwarcia XI Olimpiady, Ambroise, który czuł się już nieco leniwy, uprosił lekarzy aby pozwolili mu wziąć udział w tej uroczystości. Bo po przecięt przybył aż z oceanu, i jeśli jego tam nie będzie, kłóż pomiesza sztandar Haiti?

Staniąc na nieogrzanej drodze uroczystego otwarcia XI Olimpiady, Ambroise, który czuł się już nieco leniwy, uprosił lekarzy aby pozwolili mu wziąć udział w tej uroczystości. Bo po przecięt przybył aż z oceanu, i jeśli jego tam nie będzie, kłóż pomiesza sztandar Haiti?

Zwycięska polska „dwójka“



Olimpijskie zawody wioślarstwa w Grünau pod Berlinem przyniosły już parę pięknych sukcesów naszym wioślarzom. Na ilustracji moment, gdy zwycięska polska dwójka bez sternika (Borzechowski — Kobylński) minęła celownik, bijąc 1022 szwajcarską.

K. NORDEN

KOBIETA

PLACI...

1079

— Dawniej była pani na dobrej posadzie w solidnej firmie...

— I teraz jestem na posadzie... U Braci Blińskich.

— Co to za firma? — Bracia Blińscy! Ich wkleśła do protestu... I ja wiem... Pani ma daleko miedzięza pe... nie, niż pani miała u pana Watnera...

— I... nie nie znaczy... Jestem oszczędna... Umieję gospodarować pieniędzmi, które zarabiam... Lichwiarz skinał głowę:

— Pani powiedziała prawdę...

— Wiec sam pan rozumie, że bez względu na wysokość pensji, zapłacę...

— Ja wiem, że pani jest uczciwa i solidna... Tylko nie wiem, jak długo oni będą pani wypłacali tę pensję...

— Spoirzała na niego wystraszona.

— Nie pamiętam... Co pan opowiada?! Nie mam przecież wypowiedzenia i nie sadzę, żeby mi ją miała otrzymać...

— To nie o wypowiedzenie chodzi, tylko że z tą całą firmą jest źle...

— Pan myśli się chłuba...

— Ja się nigdy nie mylę... Ja mam swoje informacje... Ja mam dobre informacje...

— Dotychczas wypłacali regularnie...

— Ale ja bez żyrty pieniędzy już nie mogę...

— Z brudnej kamienicy przy ul. Krochmalnej wychodziła zknębona i zatrwóżona. Przedewszystkiem przestraszyła ją wadomość o zlym stanie interesów Braci Blińskich. Jeżeli to prawda, to cała egzystencja Marty byłaby zachwiana... Ale to chłubi n'epodobna... Pocięszala się, że to są plotki... Go-rzei jednak z żyrem... Nie ma bliższych znajomych

Revolucja nikogo nie oszczędza

BERLIN. W krwawej rewolucji hiszpańskiej sport sztywawy potniósł dwie dotkliwe ślady.

W walkach pod San Sebastian został zabity Paolino Uzcudun, najlepszy bokser hiszpański, wielokrotny kandydat do tytułu mistrza świata.

Po śniadaniu chcieli ważyć bokserów

BERLIN. Wczoraj rano przy ważeniu bokserów wyntka awantura. Komitet organizacyjny IIBA zwolnił w ostatniej chwili zawodników od wagi, ale po upływie godzinny zmogli się i zażądał sprawdzenia limitów.

Amerykianie, którzy w międzyczasie spożyli śniadanie złożyli protest i pod groźbą wycofania swych zawodników wymogli przełożenie wagi na środe.

Kucharski zaziębiony

BERLIN. — Kucharski i Nojł zaproszeni zostali na niedzielną wycieczkę na szwajcarską.

Niestety, Kucharski zarbił się w Dreźnie i jest rzeczą wątpliwą, czy będzie mógł wziąć udział w tej wyprawie. Jeśliby niezdrowiejącą jego przedwznowę się, emcejonujące spotkanie Kucharski — Lanzi musiałyby odpasć z programu.

— Dług? — szepela Teresa.
— Pieśet złotych...
— Na wyrazistej twarzy Teresy odmalowało się widoczne zakłopotanie.
— Widział, kochana, pieśet złotych, to jak na moje warunki — suma bardzo duża... Ja tyle nie zarabiam. I także mam długi. Nawet spore...
— Ależ to przecież nie będziez ty placila, tylko ja!... Nie masz do mnie zaufania?
— Skądże znowu, Martuś!... Na całym świecie nie mam do nikogo takiego zaufania, jak do ciebie... Ale ty możesz nie mieć... Bo przecież u Braci Blińskich!... Wiesz, różnie o nich mówią...
— Teresa mówi to samo — co tamten lichwiarz z Krochmalnej!... Trwoga na dobre wstepuje w dusze Marty.
— Co mówią?
— Tak dokładnie to nie wiem, ale w każdym razie nie byłoby dobrze... Kredytu nie mają... Wiec gdybyś ty nie mogła zapłacić, to ja bym nie miała... A to byłaby dla mnie ruina... Zwłaszcza, że w mojem życiu mają zaisć pewne bardzo poważne zmiany...
— Radwiczówna nie zwróciła uwagi na ostatnie słowa Natczakówny. Zrozumiała tylko, że Teresa nie chce użyć swego podpisu na wekslu.
— Wiec mi odmawiasz?
— Nie, Marteczko, nie!... Nie odmawiam!... Nie stawiam w ten sposób kwestii!... Przecież ja pamiętam dobrze, ile ci zawdzięczam... Tylko nie mogę tak bez zastanowienia... Musze naradzić się z Edkiem.
— Kłóż to taki — ten Edek?
— Mój narzeczon...
— Wychodziś za mał? —
— Tak... Od miesiąca jestem zaręczona... Prawdopodobnie — w karnawale ślub...
— Marta pocałowała ją ze szczerą serdecznością.
— Winstuję ci, Tereniu!... Bardzo ciesze się... Kochasz swojego narzeczonego?
— Cień przesuwał się po twarzy Teresy.
— Bo ja wiem... Ogromnie go lubię... I przynajmniej chce być meżatka... Bo pomimo wszystkie prze-

wroty świata, zawsze to inaczej wygląda... Kobieta, która jest bez meża, bez zdecydowanej mejskiej onieki — każdy bezkarnie dokuczy...
— Marta skłania głowę... Nie mogła przeczyć. Wiedziała najlepiej, że w tem, co mówi Teresa, jest wiele prawdy... Tej banalnej, pozornej, powszechnej prawdy...
— To oczywiście nie ta miłość, którą czułam dla Zenka...
— A cóż Worhagen? — zadala mimowoli pytanie Marta.
— Nie daje mi spokoju... Telefonuje... Kwiaty przysyła... Należa, abyśmy spotkali się...
— Listy pisze?
— Nie, listów nie pisze...
— Radwiczówna rozemnięła się.
— A widział, pomimo całej namietności dla tak pięknej jak ty kobiety — jest bardzo ostrożny... Listów nie pisuje, bo listy mogą stanowić niezaprzeczalne świadectwo... Pan mecenas nie zapomina o tem!...
— Teresa zamyśliła się.
— Masz rację, i dlatego chociaż — mówię do ciebie zupełnie szczerze, jak do nikogo — czasem szarpie mna tęsknota, wytrwam... Nie powróce do niego... I myślę, że z Edkiem będzie mi dobrze... Będzie miała jakąś oście... cel w życiu... Tylko, że bidelek ma taką mierną posadkę... Zarabiam mniej od ciebie... I stad te moje obawy w stosunku do wszelkich pieniężnych zobowiazania... Zrozum...
— Marta wstała. Była smutniejsza niż poprzednio, ale nie czuła do Teresy specjalnego żalu, nie oskarżała jej o niewdzięczność. Rozumiała ją.
— Trudno, Tereniu!... Poradzę sobie jakoś inaczej...
— Ale ty może masz za złe, że...
— Bynajmniej. Wtem już naidokładnie, że człowiek musi przedewszystkiem dbać o siebie. Skoro się tylko zaczyna powścięcać — przeważnie nie z tego madrego nie wychodzi...
— Teresa uleła obie ręce przyjaciółki.
— Martus, ty jesteś jakaś inna niż dawniej... Smutna, rozgoryczona, jakby mniej dzielna... Ty, która zawsze imponowałaś mi siłą woli i energią... (D. c. n.)

Nasza specjalna obsługa

z XI Olimpijady w Berlinie

Pech pływaków japońskich

W nim cała nadzieja

Są niezrównani, a zawsze znajdzie się lepszy

BERLIN.

Niemcy mają dobre dni. Spływa się na nich jak z rogi obfitości medale: za gimnastykę, za piłkę ręczną, za hokej, za żeglarstwo. Nie są to zdobycze, okupowane wielką walką. Tam, gdzie trzeba naprawdę wnieść się na szczyty możliwości ludzkich wbiły zwyciężyć, nie idzie im tak łatwo. Np. w pływaniu. Czegóż Niemcy nie zrobili, aby dorównać Amerykanom i Japonczykom!

Trzeba mieć wdziałek

A tymczasem Amerykanie zdobywają trzy pierwsze miejsca w skokach do wody pan, trzynastoletnia Yankeńska jest o wiele, wiele klas lepsza od

rosyjskich, rutynowanych obywateli Rzeszy.

Amerykanie mają talent, elegancję, wdziałek, Niemki — wypracowane do ostentacyjnych szczegółów ruchy, które dają jednak tylko poprawność.

Amerykanie i Japonczycy panowali też na 400 m. panów. Niemcy nie odegrali żadnej roli, tak samo jak na 100 m. nazwaka pan, jak na 100 m. nazwaka panów.

Zawsze znajdzie się lepszy

400 m. było zresztą występem sensacyjnym. Najlepsi pływacy świata — Japonczycy — szablami wychowawczymi doprowadzili do najwyższej formy, zostali znowu pobici przez wysokiego, niezdrębnego trochę Amerykanina, który okazał się wspaniałym talentem. Tuż za nim — tak jak i na 100 m. — było trzech skoczków, ale pierwszy był Amerykanin.

Tylko w piłce wodnej szalona praca doprowadziła Niemców do wielkiej formy. Weszli oni do finału wraz z Węgrami, Belgią i Francją. Belgia i Francja się nie liczy. Pojedynkę odebrze się tylko z Węgrami. Ale wygrać go będzie bardzo trudno.

Nie było porazem dziś na Olimpiadzie specjalnie interesujących przeżytych. Półfinały piłki ręcznej (zwyciężyli Niemcy i Austriacy), czy hokeja (zwyciężyli Hindusi i Niemcy) cieszyły się zainteresowaniem tylko dzięki lokalnemu patriotyzmowi Berlina.

Czary hinduskie

Chociaż... może nie tylko dlatego. Hindusi są prawdziwymi zonglerami.

To co robią oni z piłeczką hokejową, graniczą z cudami. W finale Niemcy nie będą mieli wiele do powiedzenia.

Światlinie za to idzie Niemcom w wioślarstwie. Poza ósemkami wygrali wszystkie przedbiegi. Oznacza to zwycięstwo ich szans na zwycięstwo w finałach o wiele procent. Pięć osób odpoczywa sobie przecież w czwartek, inne muszą ciężko walczyć.

Czyżby nadulżenie?

Ale największa sensacja jest ósemka amerykańskiego uniwersytetu „Waszyngton”. Jechała ona „Job w teń” ze święta osada uniwersytetu Cambridge, na finiszu przyspieszyła nagle tempo i z uśmiechem na ustach, bez śladu zmęczenia, przejechała mecie.

Gdy ogłoszono czas, nikt nie chciał wierzyc. Był o 8 sekund lepszy od in-

nych przedbiegów, w których zwyciężyli dawali z siebie wszystko.

Skończył się nareszcie obiad zimna styczny Olimpiady. Tym razem brałszy w nim czynny udział.

Trzy państwa gorsze od nas

Polska zajęła niezłe miejsce, ale bądźmy szczerzy, tylko dlatego, że państwa, które zostały za nami, miały jeszcze mniejsze pojęcie o gimnastyce niż my.

Czołowa grupa, z Niemcami na czele, przewyższała nas znaczenie. Myśmy byli poprawni i nic więcej.

Turniej bokserski, w którym dziś świeciliśmy sukcesy — Chmielewski i Sobkowak wygrali swe walki, a Kalnar przegrał niezadowolony z nalop-

szym może pięściarzem Olimpiady — stni na coraz wyższym poziomie. Odpadły różne prowincjonalne wielkości. Widzi się już tylko mistrzów.

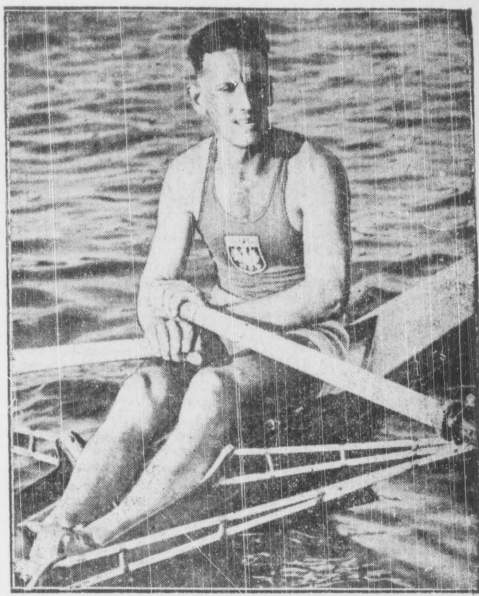
Trzech Polaków wśród ekstraklasy

Wśród tych mistrzów jest aż trzech Polaków z północnego Niemiec, którzy walczyli z Polką. Nie jest to dużo, ani nie jest to mało.

Zwłaszcza, że cała ta trójka niełatwo skapituluje w następnych starciach.

Debiutowała też hippika. Niepopularnym u nas konkursem ujeżdżania konia. To nie był sport, tylko woltżerka.

W Kiloni zakończono ostatecznie regaty żeglarskie.



Roger Verey.

Program Olimpijady na dziś

Piątek 14-go wszechstronny konkurs konia wierzchowego: big terowaty.
Godz. 7 Konk. wszechstronności.
Godz. 9 Pływanie. Skoki z wieży, międzybiegi 400 mtr. stylem dowolnym. Pan finisy piłki wodnej.
Szabla indywidualna: eliminacje.
Godz. 14.00 Zawody konne.
Godz. 14.30 Finały: Czwórka ze sternikiem
Godz. 15.00 Dwójka bez sternika.
Godz. 15.30 Jedynki.
Godz. 16.00 Dwójka ze sternikiem.
Godz. 17.00 Czwórka bez sternika.
Godz. 18.00 Dwójka podwójna.

Godz. 18.30 ósemka. Finał.
Godz. 15.00 Pływanie międzybiegi 200 metrów styl klasa i 1500 metrów styl dowolny. Finał 100 metr. nazwaka panów i sztafety 4x100 metr. pan. Mecze piłki wodnej.
Godz. 15.00 Szabla indywidualna: dwójkowe finały. Boks 4 runda. Piłka ręczna. Mecze o brązowy medal.
Godz. 16.00 Finały koszykówki.
Godz. 16.30 Finał hokeja.
Godz. 16.50 Finał piłki ręcznej.
Godz. 17.00 Szabla indywidualna: półfinały.
Godz. 20.30 Boks 4 runda.

Śladami Andrzeja Kmiecica Szablami roznosimy Szwedów

BERLIN.

A więc w dniu dzisiejszym zabiegowali nareszcie szpalerze w swej specjalności — szabli — i przeszedłszy bez większego wysiłku przedbiegi i międzyboje znaleźli się w półfinale wraz z Węgrami, Włochami, Austrią, Holandią, Stanami Zjednoczonymi oraz... zwycięzcami jedynki grupy, która nie ukończyła dotychczas rozrywek.

W chwili... telefonujemy te słowa, wszystkie drużyny tej grupy... Niemcy, Francja, Belgia i Wielka Brytania mają po jednym zwycięstwie po jednej porażce, tak, że o wejściu do półfinału zdecydowały dwa ostatnie odbywające się właśnie mecze: Niemcy — Anglia i Francja — Belgia. Zwycięzcy będą jednocześnie triumfatorami. Sensacja jest fakt, że Niemcy, o których prasa tuż przed meczem... nie muszą zdobyć i zdołała wreszcie trzeci miejsce, ma... w tej chwili po przegranej z Belgią 7-9 wielkie szanse na... odpadnięcie przed półfinał!

Latwe preludjum

Nasi szermierze nie mieli dziś ciężkiej roboty. Rano spotkali się z Urocią i pobili ją w stosunku 9:3 (reszta walk się nie odbyła, a że i trzecia drużyna tej grupy, Czechosłowacja, również wgrała z Grecją, więc szermierze nasi po tym jednym mecie odcedzali odrazu na obiad (do dalszych roz-

rywów wchodzi po dwie drużyny z grupy).

Popołudniu dyrektoriat techniczny wyznaczył nam za przeciwników Szwecję, Finlandię, Szwecję i Turcję. Na pierwszy ogień poszła Szwecja.

Sędzią, Sobik, Dobrowolski w przebiegu niecałych 70 minut roznieśli nie mały sympatyczny Skandyńczyk, mi strząsł szpadę, w stosunku 15:1.

Ow punkt honorowy zdobył Tiggald w walce z Suskim, który zupełnie niedocześnie nie rozgrzał się jeszcze (rano nie walczył, podobnie jak i Sędzią) i bit się nieco poniej formy.

Sędzią zawsze jaknajlepszy

Najlepszym zawodnikiem był Sędzią, który otrzymał w sumie dwa tralienia. W międzyczasie nastąpiła jako intermezzo mała kłopotliwa awanturka. Oto Turcja, która począł się dotknąć jakimiś orzeczeniem organizatorów, wycofała się i nie stanęła przeciwko Ameryce, która też odpoczywała.

Gdy jednak skończył się nasz mecz ze Szwecją, Turkom nagłe zachciało się walczyć. Mimo naszego, uzasadnionego regulaminowego sprzeciwu, została jednak Turcja dopuszczona.

Włosi nas męczą

Podjeżdżamy w tem trick Włochów, którzy mają duży głos w dy-

rektoracie, a którym zależy na tem, by przeciwnicy ich weszli do finału jaknajbardziej wypompani.

Mecz znów nie trwał długo. Turcy zdołali zdobyć zaledwie 2 punkty, a nie byliby zdobyli ani jednego, gdyby nie to, że nasi oszczędzali się wyraźnie. Walczyli w nas Papee (dwie wygrane, jedna porażka). Zaczęli i Sobik (no trzy wygrane), Suski (jedno zwycięstwo, jedna porażka).

Nowe złote medale zdobyli:

ŻEGLARSTWO: klasa „6” — Anglia 67 pkt.
klasa „8” — Włochy 55 pkt.
WIO PŁYWANIE: 400 mtr. panów — Meksyk 58 pkt.
skoki z trampoliny p. GIMNASTYKA PAN: Niemcy 506,50 pkt.

Jesteśmy w półfinale

Jednocześnie Amerykanie pobili Szwedów w identycznym czy i my stusumku — 15:1. Rezultat: wchodzimy wraz z nimi do półfinału.

Forma wykazana przez naszych reprezentantów jest dobra. Znaczący odprężenie w wiosłach świadczy o tym, że to nie są, zdaje się, tym razem tak silne, Czekamy, czy przyni-



WARSZAWSKI

PIĄTEK
8.00: Koncert poranny.
7.40: Muzyka (płyty).
12.30: Jajce marzenia, taki pion! 12.30: Muzyka hiszpańska w muzyce francuskiej (płyty).
15.00: Transmisja z Berlina.
16.00: Rozmowa z chorymi (ze Lwowa).
16.15: Młoda Orkiestra pod dyr. Teodora Rydera (z Londynu).
17.00: „Akademickie uczelnie prowincjonalne” 17.15: „Pisni artystyczna polskiego”.
17.30: „Poradnik sportowy”.
18.05: Koncert radiowy. 18.45: „Wieszcza radiowa”. 18.50: Biuro Studiów rozmowa ze słuchaczami P. R.
19.00: „Muzyczna muzyka”. 19.55: „Poradnik wojny światowej na Ukrainie”.
20.00: Wiadomości z Olimpiady w Berlinie. 20.40: Uroczystość, na honor (płyty).
20.50: Sprawy Nierozstrzygnięte. 21.50: Muzyka taneczna.

SOBOTA
8.00: Audycja dla wsi.
9.00: Koncert poranny.
10.05: Transmisja nabożeństwa z katedry metropolitalnego w Poznaniu.
11.45: Przegląd filmowy.
12.05: Poranek muzyczny.
14.00: Przemówienie p. Ministra Rolnictwa Juliana Pomiankińskiego. 14.50: „Audycja dla wsi”.
15.30: „Złoty krakowski w górskie hałasy” audycja muzyczna dla dzieci z Krakowa. 15.45: „Marsze polskie pomorskich”.
16.15: „Rok 1920” — wyjątek z książki Juliana Pomiankińskiego. 16.30: Szóstka. Wyścigi ciekawych piosenek (ze Lwowa).
17.00: Koncert muzyki orkiestry symfonicznej. Na wykroczeń Holji Wisłoty (z Katowic).
18.15: Polska pieśń i arje (płyty). 18.45: „Róża warszawska”.
19.00: Koncert radiowy w wyk. Malej Orkiestry P. R.
20.00: Audycja dla Polaków zagranicą.
20.05: Recital skrzypcowy Stefana Rachmawina. 21.00: „Zmarłowa kula” — ścieżka wierszowa. 21.30: Szóstka. Wyścigi ciekawych piosenek. 21.45: „Zmarłowa kula”.
22.30: Transmisja z Olimpiady w Berlinie. 22.35: Sami muzycy.
23.00: Muzyka taneczna w wyk. Malej Orkiestry P. R.

ZAGRANICZNE

PIĄTEK
17.00 Paris. Koncert orkiestry symfonicznej.
18.00 Bukareszt. Muzyka ludowa. 18.10 Praga. Ostatnie przebiegi filmowe.
19.05 Breg. Wieczór operacyjny i walców.
19.05 Budapeszt. Muzyka salonna. 19.15 Anglia. Muzyka lekka. 19.20 Koszycze. Muzyka lekka.
20.00 Stockholm. Soliści. 20.00 Anglia. Koncert symfoniczny. 20.10 Koenigszw. Muzyka salonna. 20.20 Berlin. „Głosy narodów”. 20.30 Wiedeń. Muzyka kameralna. 20.40 Oslo. Muzyka kameralna. 20.45 Radio Paris. Wieczór operowy.

21.00 Praga. Muzyka kameralna. 21.00 Breglin. Muzyka orkiestrowa. 21.00 Postę. Piznien. Koncert orkiestry symfonicznej. 21.25 Luksemburg. Muzyka kameralna. 21.30 Mediolan. Piznien.

22.20 Kopenha. Popularna muzyka rasy. 22.20 Anglia. Recital solistów. 22.45 Radio Paris. Muzyka lekka.

23.00 Budapeszt. Recital wioślarski. 1.00 Berlin. Koncert po północy.

SOBOTA

6.00: Koenigszw. Fantazy olimpijskie muzyka polska.
7.00 Breglin. Muzyka popularna.
8.00 Berlin. Muzyka popularna.
8.30 Praga. Recital organowy.
9.00 Berlin. Muzyka orkiestrowa.
9.00 Koenigszw. Muzyka orkiestrowa.
9.45 Breglin. Koncert tria salonnego.
10.40 Koenigszw. Muzyka orkiestrowa.
11.00 Berlin. Koncert solistów.
11.00 Breglin. Koncert popularny.
11.30 Wiedeń. Koncert symfoniczny.
12.15 Praga. Melodie operetkowe.
12.40 Wiedeń. Koncert radiowy.
13.00 Berlin. Muzyka orkiestrowa.
13.45 Bratislava. Melodie i tangy słowackie.

14.00 i następny. „Od długiej do trześciel muzyki na świecie”.
15.00 Berlin. Kwartet 8-mioli Drazeskiego.
15.40 Wiedeń. Trio str. Bachowiana.
16.00 Breglin. Koncert popularny.
16.00 Berlin. Wielka parada wirtuozów.
16.50 Koenigszw. Koncert orkiestrowy.
17.30 Stockholm. Koncert solistów.
17.30 Radio Paris. Muzyka lekka.
17.40 Budapeszt. Piosenki węgierskie.
18.05 Praga. Muzyka lekka.
18.45 Anglia. Recital skrzypcowy.
19.00 Moskwa. Uroczystość Czajkowskiego.
19.05 Praga. Wieczór muzyki intowskiej i nowej.
19.20 Bukareszt. Muzyka religijna.
19.30 Stockholm. Dawna muzyka taneczna.
19.40 Budapeszt. Koncert orkiestrowy.
20.00 Anglia. Recital fortepianowy.
20.05 Wiedeń. „Die Vierziger”.
20.10 Koenigszw. Francuska muzyka operetkowa.
20.10 Koenigszw. „Tance z całego świata”.
20.10 Berlin. „Ostern” — opera Webera.
20.30 Oslo. Koncert radiowy.
20.30 Paris. Radiopolska.
20.40 Anglia. Radioteatr.
20.45 Kopenha. Radiopolska dla młodzieży.
21.00 Wiedeń. Muzyka salonna.
21.05 Anglia. Koncert symfoniczny.
21.05 Koszycze. Koncert popularny.
21.15 Breglin. Recital wioślarski.
21.30 Luksemburg. Recital skrzypcowy.
21.30 Budapeszt. Muzyka cygańska.
21.30 Bukareszt. Koncert orkiestrowy.
22.30 Anglia. Muzyka lekka.
22.45 Anglia. Koncert orkiestrowy.
23.10 Wiedeń. Muzyka dufortepianowa.
23.10 Radio Paris. Muzyka lekka.
23.15 Anglia. Muzyka operetkowa.
1.00 Berlin. Koncert po północy.

Walka o piłkę



Moment walki o piłkę z meczu Polska — Austria, zakończony naszą przegraną 1:3

Warszawskie migawki sądowe

Podrabiany komisarz

Do czego prowadzi zamilowanie

Ile zapoznanych niedocenionych talentów marnuje się w ukryciu, ilech posłuszny za dowód mniejsza sprawa sądowa odbyta wczoraj w sądzie grodzkim przy ul. Żłotej.

Przed groźnym obliczem sprawiedliwości stanął też czerwony pan, którego solidny sposób bycia, oraz zartachy gannitur wyraźnie zdradzały rzeknika.

Pan nazywał się Franciszek Kijek i był oskarżony o przyzwó do Warszawy niestempowanego mięsa. Ani on, ani jego pierwsza żony nie były centralnymi osobami niensacyjnego procesu.

Gwóźdź sprawy stanowią mały, niepozorny czlowieczyna w zielonych skarpetkach, widocznych spod krótkich spodni.

Człowiek w skarpetkach koloru nadziei nazywał się Jan Chryzostom Gal'ko, figurował w akcie oskarżenia „ko świadek, ale w rzeczywistości był filarem, na którym ten dokument się opierał, on to bowiem wykrył, że p. Kijek zamieścił karygodnie obowiazku ostem pływana wyżej wymienionej wowlowiny.

— Co pan wie o sprawie? — zapytał sędzia p. Galazka.

— Proszę sądu wysłuchać na moście Kierbedza z zatrzymanym dorózkę z workami. Przy rewizji się pokazało, że jest niestempowane mięso. Zawołano postrońkowiego, kazałem sprawować protokół i to wszystko — skromnie odpowiedział p. Jan Chryzostom.

— Pan jest kontrolerem rzeźni miejskiej?

— Nie.

— A więc funkcjonariuszem urzędu śledczego?

— Z zamianowania, proszę wyścignego sądu. Lubie policynia robotę i mam od tego glik. Raz spojrzę na danego osobnika i już widzę, że coś trynogo na przy sobie.

Niemna dnia, żebym kogos nie przystracił. W zesłym tygodniu przymkniałem jednego żyda, którego miał pod kapota bita kaczka — okazało się kradzioną.

Miesiac temu nazad znowu przyskarauiliem na ulicy faceta w cudzej jesionce — rekawy wydałi mnie się za długie. A już z ankoło likamy codziennie robie porządki. Niema dnia, żebym dwóch trzech nie przyprowadził do komisariatu. Mam czasem nawet z tego nieprzyjemności, ale można powiedzieć, że trzymamy za mordę świat przestępczy wielkiej Warszawy.

Sędzia ponarzył ze zdumieniem na p. Galazka, a oskarżony Kijek z wyraźną gorczyca.

Po zakończeniu procesu i wysłuchaniu wyroku skazującego go na 30 złotych grzywny p. Kijek szybko wyszedł z sali sądowej, schował się za węgłem w sieni i czekał.

A potem nagłe wyskoczył z kryjówki i jak burza wpadł na detektywa z zamilowana, walał go gdzie popadło jakimś dużym, płaskim przedmiotem żywo przyminałymi wędzonym boczek.

— A masz lebiego niewidympko, a masz! Nie za te trzydzieści złotych cię przebie, tylko o mnie się rozchodzi, że takiego łachudre panem komisarzem nazywałem.

Pan Galazka uginając się pod ciociami boczek zwiał po schodach na ulicę, gdzie wraz ze swym prześladowcą wpadł w ręce przechodzącego policjanta.

Bedzie druga sprawa sądowa, w której detektyw wystąpi jako ofiara zamilowania i talentu.

▼TECH.

Gratulacje



Japoneczyk Shihabara składa gratulacje zdobywcy złotego medalu olimpijskiego w skokach do wody.



Odezwa Komitetu Obywatelskiego

OBYWATELE!

„Święto Żołnierza Polskiego”, przypadające w 16 rocznicę zwycięskiego odparcia najazdu bolszewickiego przypomina nam chwilę smiertelnej zmagania się Odrodzonej Polski z nawalającą rewolucji i komunizmu ze wschodu — zmagania się z prawami nam potęgami o wrogiem nam potęgami o wolności i niepodległości wśród narodów Europy.

Żołnierz polski, a z nim cały naród polski, zjednoczony w obliczu niebezpieczeństwa, pod wodzą Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego zdobywa się na bohaterkie wysiłki i w wrót Warszawy stacza zwycięski bój, utwierdzając zdobyte lat poprzednich, znacząc krwią własną nowe granice Polski.

Obywatele! Niech „Święto Żołnierza Polskiego” stanie się po wszystkie czasy symbolicznym wyrazem zbratania się całego Narodu z naszą dzielną Armiją i Jej Wodzem Naczelnym, Generalnym Inspektorem Edwardem Rydzem-Śmigłym, niech w obliczu zbrojnej całej świata i wobec zacięzionego horyzontu politycznego Europy, silna i solidarna postawa Narodu Polskiego wzmocni z każdym dniem fundamenty militarne, gospodarcze i kulturalne Ojczyzny Naszej.

Obywatele! W dniu 15 sierpnia, w rocznicę „Cudu nad Wisłą” dajmy wyraz uczuciom patriotycznym, weźmy tłumny udział w nabożeństwach. uro-

Zakaz sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych

Starosta Grodzki Białostocki na podstawie § 1 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 14.VI.1933 roku i ustawy z dnia 21.III.1931 r. o ograniczeniach w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych — zarządza zakaz sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych w czasie od godz. 18-iej dn. 14.VIII br. do godz. 18-iej dn. 15.VIII br. pod rygorem kar przewidzianych w art. 10 Ustawy z dnia 21.III.1931 r.

Nowe autobusy P.K.P.

W związku ze wzmożoną frekwencją na niektórych liniach — komunikacja P.K.P. wyspuściła kilka nowych, obszer-nych autobusów.



Kamera Kodak Retina

36 zdjęć w pokoju w nocy sportowych

36

doskonałych zdjęć, dających piękne powiększenie.

36

Zdjęć na jednej taśmie.

POLECA

I. Zylbersztejn
Rynek Kościuszkowski 24.

czystościach, pochodach i zgromadzeniach, przystroimy odświętne nasze domy, zespólnymi sercami i myślami przepojone wdzięcznością i uroczą do Żołnierza Polskiego, czuwającego z bronią w ręku u granic Ojczyzny naszej.

Komitet Obywatelski.

Odroczono termin poboru studentom kończącym studia

Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało rozkaz do władz poborowych w sprawie przesunięcia terminu wcielania do szeregu o cały rok l. i. do dnia 1 lipca 1937 r. studentów niektórych wydziałów wyższych uczelni.

Przesunięcie to dotyczy studentów dentystryki i farmacji 4 roku studiów, medycyny — 5 roku, studentów Politechniki — 4 roku studiów (7 semestr) i absolwentów weterynaryj, którzy składają egzaminy dyplomowe przy Uniwersytetach.

Oszukańcza transakcja drzewna

W najbliższym czasie tematem rozpraw Sądu Okręgowego w Białymstoku będzie sprawa Salomona Frydmana oraz Witolda i Bolesława Zawadzkiego, współwłaścicieli przedsiębiorstwa pod nazwą: „Towarzystwo dla handlu drzewem Retel — spółka z ograniczoną odpo-

wiedzialnością w Warszawie” oskarżonych o to, że w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowych, zaraził Dyrekcję Lasów Państwowych w Białowieży przez wprowadzenie jej w błąd na rozporządzenie jej przez nią mieniem państwowem na szkodę skarbu.

Oskarżeni nakłonili Dyrekcję Lasów Państw. do zawarcia w dniu 19 grudnia 1930 roku w Białowieży z wyżej wymienioną firmą „Retel” umowy kupna-sprzedaży drzewa wartości ponad 300.000 zł i wydania im tegóż drzewa, zobowiązując się wzajemnie do zabezpieczenia terminowej spłaty należności weksłami oraz kaucjami hipotecznymi na sumę ponad 300.000 zł, zapisanymi na rzecz Dyrekcji na hipotekach nieruchomości. Na dowód wartości tych nieruchomości przedstawili świadomie fałszywe szacunki techniczne, sporządzone przez okręgowego inspektora budowlanego magistratu Warszawy, inż. Konstantego Srokowskiego.

Na nieruchomości „Marki” przedstawili szacunek na sumę 559.173 zł. 74 gr. a na „Kawenczyn” 253.118 zł. 10 gr., podczas gdy w rzeczywistości nieruchomości „Marki” przedstawiała wartość około 7.350 zł., zaś „Kawenczyn” około 3.800 zł.

Wobec nieuregulowania przez nich należności za drzewo Skarb Państwa poniósł stratę w wysokości 287.997 zł. 21 gr.

Oprócz współwłaścicieli przedsiębiorstwa na ławie oskarżonych zasiadają również inż. Konstanty Srokowski.

Z problemów urbanistycznych Białegostoku

W prasie warszawskiej spotykamy raz poraz wiadomości z Białegostoku. Są to niemal wyłącznie krótkie notatki kronikarskie z dnia bieżącego. Artykuły obszerniejsze, czy to opisowe, czy też rozpatrujące stosunki gospodarcze i społeczne w naszym mieście oraz na terenie województwa — spotyka się o wiele rzadziej.

To też z uznaniem należy podkreślić szeroki zasięg zainteresowań współpracownika „Kurjera Porannego” p. Wł. Siedzińskiego, który od czasu do czasu zamieszcza z tem pisemnie interesujące korespondencje z naszego regionu.

Ostatni białostocki feljeton poświęcił p. S. urbanistycznym zagadnieniom naszego miasta. Wyrażając się z wielkim uznaniem o wynikach pracy w tym kierunku Zarządu Miejskiego, opisuje obszernie parki i plantacje, wysuwając słusznie na pierwszy plan — Zwierzyniec. Zdaniem p. S. las ten powinien stać się w przyszłości „nowoczesnym urządzonym parkiem miejskim” w rodzaju parku Paderewskiego w Warszawie.

Nie sposób zgodzić się na tego rodzaju poglądy. Całym urokiem Zwierzynca jest właśnie jego charakter leśny i ten należy bezwzględnie utrzymać. Zalecałoby się go może częściowo osuszyć, tu i ówdzie nieco uporządkować, ale broń Boże nie nadawać mu piętna miejskiej nowoczesności. To piętno posiadają już nasze aleje im. Kościłkowskiego i przy nich je zostawmy.

O wiele bardziej trafiają do przekonania uwagi korespondenta „Kurjera Porannego” na temat estetycznej centrum Białegostoku, przedewszystkiem najbliższej okolicy Urzędu Wojewódzkiego i hotelu Ritz.

„Jedynym urbanistycznym rozwiązaniem tego punktu, który posiada cudowne warunki, aby stworzyć kompozycyjną całość zieleni z parkiem miejskim — jest zburzenie bramy i parkanu wojewódzkiego”. Tak pisze p.

O obywatelstwo polskie

Starostwo grodzkie rozpoczęło akcję zaopatrywania osób o nieustalonej przynależności państwowej w nowe dowody tożsamości.

Na skutek indywidualnych starań osoby, posiadające warunki ustawowe, otrzymują obywatelstwo polskie w drodze stwierdzenia, nadania, lub uznania.

Na terenie Białegostoku mieszka ponad 1000 cudzoziemców.

Mieszkańcy wioski Olimpijskiej znajdują się pod dobrą opieką

Wszyscy zapewne wiedzą, że każda ekipa sportowców ma w Wiosce Olimpijskiej własnego kucharza. Przestrzega on, aby przepisana dieta była ściśle zachowana.

Nie wszyscy jednak wiedzą, że istnieje specjalny rodzaj mydła, używany w Wiosce Olimpijskiej. O drobiazgowym przygotowaniu każdego szczegółu świadczą fakt, że wybrane zostało mydło, które nie drażni skóry, lecz czyni ją świeżą i elastyczną. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że za czasów Greckiej Olimpiady zawodnicy byli nacierani oliwą. A dzisiaj każdy mieszkaniec Wioski Olimpijskiej znajduje w swym pokoju kawałek mydła Palmolive, do wyrobu którego użyte zostały oliwe i olejki oliwowe. Mydło to cieszy się tak wielkim powodzeniem w wszystkich zawodniczkach olimpijskich, że z 12.000 kawałków nie zostało już ani sładu i musiano zaopatrzyć ich w nowy zapas.

S. podzielać opinię dość popularną w naszym mieście, przytoczyć może:

„Od strony ul. Zwirki i Wigury powstałaby wówczas głęboka perspektywa na zabytkowy pałac Branickich, od ul. Kilińskiego natomiast i od strony parku zyskałoby się rozległa przestrzeń z widokiem na gęsto i urzędowo dziedzicznie województwa. Zburzenie bramy,

razem z jej szpetnym, brudnym parkanem z popróżniałymi sztachetkami, wydaje się być bardziej uzasadnione, niż nie ma on, podobno, żadnego związku zabytkowego z pałacem”.

Jżeli co do tego bardzo radykalnego planu można mieć pewne zastrzeżenia, zwłaszcza co do usunięcia zabytkowej bramy — to zdaniem naszym nie budzi wątpliwości to, co p. S.

Termin zapisów do warszawskich wyższych uczelni

Terminy składania podań o przyjęcie do poszczególnych wyższych uczelni są następujące:

Na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego od 3 do 15 września. Dla starających się o wstąpienie na wydział medyczny, farmaceutyczny i weterynaryjny odbydzie się egzamin wstępny w terminie później podanym.

Lekarze całego świata,

doceniająwapno i fosfor zawarte w naturalnym pożywieniu dla matek i niemowląt, jako czynniki potęgujące budowę kości i przyrost krwi.

Płatki owsiane

Knorr

zawierają te składniki odżywcze i witaminy potrzebne również człowiekowi zdrowemu.

Wizytacja gospodarstw przykładowych

Onegdaj komisja organizacyjnej gospodarstw przykładowych z p. Ciemnołolskim, kierownikiem oddziału rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego na czele zwiędzia gospodarstwa w Stanisławowie, Hołowkach, Chodorach oraz Zadzala, gdzie jednocześnie oglądali stacje czyszczenia nasion i prace melioracyjne.

Szczegółowych wyjaśnień udzielił instruktor rolny p. Mysłkowski oraz poszczególni właściciele gospodarstw.

Zatargi robotnicze w Wasilkowie

W związku z zatargiem w fabryce Oleszkowskiego w Wasilkowie w lokalu tamtejszego związku „Praca Polska” odbyło się zebranie członków. Chodziło o przyjęcie z powrotem do pracy Antoniego Filipowicza w fabryce Rabinowicza, za czym robotnicy jednomyślnie głosowali.

Następnie rozpatrywano sprawę robotnika Bolesława Skarbińskiego, przyjętego do pracy w fabryce firmy „Szapedel”. Zebrani postanowili usunąć Skarbińskiego z pracy, a na jego miejsce przyjąć niejakiego Michała Narewskiego.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy

Wczoraj w fabryce sukna firmy „Sokół i Zylbernię” (Warszawska 72) maszyna obciąła palec u prawej ręki 45-letniemu Karolowi Margrafiowi, którego pogotowie P.C.K. przewiozło do szpitala żydowskiego.

„MODERN” DZIŚ 2 FILMY Ceny od 40 gr.

Kobieta bez Maski
Pocz. 614, 815

Przebojowy film, jakiego dotąd świat nie widział!

Potępieniec
Pocz. 780, 10

pisze o jarmarczonym charakterze Rynku Kościuszkowski. „Zgiełk, ruch, tumult mają niewątpliwie pewien urok, ale nie odpowiadają to już powadze stuletniego miasta. Rynek ten stanowiący istotne centrum Białegostoku, nie doczekał się dotąd zupełnego uporządkowania. Obok autobusów międzymiastowych, pełno na nim zwykłych chłopskich furmanek, dorozek, wózków. A w niektóre święta spotkać jeszcze można prowizoryczne stragany. Tutaj jednak, na Rynku Kościuszkowski, na obszernym, ładnie urządzonej skwerze, znajduje się grób Nieznanego Żołnierza, stanowiący niejako łączność historyczną z przeszłością miasta”.

Z braku miejsca nie przytoczymy dalszych, interesujących rozważań p. korespondenta, w których chyba przez zapomnienie pominał tak dla urbanistyki i estetyki naszego miasta ważny punkt, jak wzgórze św. Rocha i budujący się na niem monumentalny gmach nowej świątyni.



Wiadomości z Łap

W Łapach zabrukowano ul. Przechodnią na przestrzeni 10 metrów. Przy brukuwanym zatrudniono 9 bezrobotnych. Koszty robót wyniosły 600 zł.

Pięciu harcerzy z Łap przyłączywszy się do hucia białostockiego pod kierownictwem p. Balabuszyńskiego spędziło 3 tygodnie na Stowarzyszeniu.

Hufiec zwiędził Zamki Orawskie, Sucha Hora, Paryżowce i Sw. Mikołasz. Słowacy przyjmowali go wszędzie bardzo serdecznie. Czasi obnieśli się do niego obojętnie.

Przegląd pojazdów mechanicznych

W dniach 20 i 21 b. m. przy ul. Piłsudskiego nr. 54 punktualnie o godz. 8.30 rozpoczęcie się dodatkowy przegląd pojazdów mechanicznych wszelkiego rodzaju, mających stały postój w Białymstoku.

Posiadacze pojazdów mechanicznych, którzy dotychczas z jakichkolwiek przyczyn nie podali swych maszyn przeglądowi, winni to uskutecznić w wyznaczonym terminie. Niezastosowanie się do rozporządzenia grozi grzywną, względnie aresztem.

Autobus P. K. P. Tykocin - Wys. Mazowieckie

Oddział komunikacji samochodowej P.K.P. w Białymstoku uruchamia z dniem 17 bm. autobus na trasie Tykocin — Jezewo — Sokoly — Wys. Mazow.

Odjazd z Tykocina o godz. 7.30 rano, przyjazd do Wys. Mazow. 9.08, odjazd z Wys. Mazow. o godz. 18.20, przyjazd do Tykocina o godz. 20.20.

Zamach samobójczy

Wczoraj w mieszkaniu własnym (Mińska 5) w celu samobójczym napił się esencji octowej 33-letni Izrael Zajac. Pierwszej pomocy udzielił mu pogotowie P.C.K., potem przewieziono go do szpitala żydowskiego.



„SWIAT” DZIŚ tylko jeden seans Ceny od 40 gr.

BARON CYGAŃSKI
Według nieśmiertelnego dzieła Jana Straussa

APOLLO Dziś — Początek 6¹⁵, 8¹⁵, 10¹⁵

Ceny od 54 groszy
Dziele wielkiej miłości dwóch szpiegów wrogich sobie narodów
SZYFR Nr. 77
Film z czasów wojny światowej

Dr. Henryk WAJNIK
Choroby gardła, nosa i uszu
powrócił
ul. Kilińskiego 13, tel. 8-80.

Doktor M. KANEL
weneryczne, skórne, włośw
Przyjmuje od godz. 9—11 i od 5—8.
(Kobiety od godz. 4—5 pp.)
Białystok, Sienkiewicza 37, tel. 5-95

Dr. Neumark
Choroby wewnętrzne, choroby i rozprężenia
Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—4 w.
Białystok, ul. Kilińskiego 9,
Telefon Nr. 5-96.

Popierajcie P. C. K.